

Cześć! Mówi Paulina z Polski Daily! Witam was serdecznie w kolejnym odcinku podcastu. Ten odcinek będzie o wierzeniach Słowian, ale zanim zacznę ten temat, chcę Wam trochę powiedzieć, co się działo ostatnio w Polsce. Bo tak sobie pomyślałam, że nie wszyscy śledzicie newsy z Polski i od czasu do czasu w podkaście zrobię wam taki skrót informacji i będzie się nazywał *Co piszczy w trawie* to znaczy *What is squeaking in the grass*. Tak mówimy kiedy chcemy dowiedzieć się jakichś interesujących informacji. No dobrze. A więc Polacy w czerwcu żyli upałami. Temperatury w Polsce były niespotykane. Okazuje się, że klimat naprawdę się zmienia, bo to wcale nie jest normalne, żeby tak gorące lato zaczęło się w Polsce już na początku czerwca. Ten rok był wyjątkowy. Polacy nie byli przygotowani na takie upały. W naszych domach jest co prawda ogrzewanie, ale zwykle nie ma klimatyzacji. Ba! W niektórych domach nie ma wiatraków, czyli inaczej mówiąc wentylatorów. Po prostu zwykle przyjmujemy, że przez 4 tygodnie w roku będzie nam gorąco i musimy to jakoś przeżyć. Zwykle otwieramy okno albo dwa okna, robimy przeciąg i jakoś tam żyjemy, ale w tym roku temperatury wyniosły nawet 35 albo 40 stopni Celsjusza w słońcu, więc oczywiście wszystkie social media czyli media społecznościowe są pełne memów o fali upałów.

Poza tym całą Polskę wstrząsnęła informacja o morderstwie 10-letniej dziewczynki. Mała Kristina zaginęła, to znaczy jej mama nie mogła jej znaleźć. Po kilku dniach policjanci znaleźli ciało dziewczynki i wkrótce potem policjanci również znaleźli mordercę. Sprawcą morderstwa był prawdopodobnie mężczyzna zakochany w jej matce i sprawa nie byłaby aż tak popularna w mediach, gdyby nie sposób zatrzymania przestępcy. Policjanci wyprowadzili go z mieszkania w brutalny sposób. Wypowiedział się o tym Adam Bodnar, który jest w Polsce Rzecznikiem Praw Człowieka. To jest taka funkcja, która ma na celu sprawdzenie czy nikt w Polsce nie jest dyskryminowany. On powiedział, że zachowanie policjantów naruszało prawa człowieka, nie było zgodne z prawami człowieka, więc oczywiście w polityce wybuchła kłótnia, wybuchła dyskusja polityczna. W tym samym czasie Rzecznik Praw Dziecka udzielił wywiadu *Dziennikowi Gazeta Prawna* i w tym wywiadzie powiedział, że uważa, że zwykły klaps nie robi krzywdy dziecku. Dawać klapsy to po angielsku *to spank*. Oczywiście później Rzecznik Praw Dziecka powiedział, że nie popiera bicia dzieci, ale że sam pamięta kiedy był dzieckiem. I był niegrzecznym dzieckiem. Połął nogę swojego brata denaturatem i chciał go podpalić, za to jego ojciec dał mu nie tylko kilka klapsów, ale porządnie go zbił. Na tyle, że, cytuję, "nie mógł przez jakiś czas usiąść na pupie". Oczywiście wokół tego wywiadu również rozgorzała dyskusja. Była bardzo publiczna debata na temat tego czy ten mężczyzna powinien być dalej Rzecznikiem Praw Dziecka. W dyskusji wziął udział nawet premier Mateusz Morawiecki, który powiedział, że nie uznaje klapsów jako metody wychowania dzieci.

23 czerwca w Krakowie jak co roku odbyły się uroczyste Wianki. I tutaj już zaczynamy nasz temat Słowian. Wianki to jest jeszcze przedchrześcijańska uroczystość powitania lata. W Krakowie zwykle podczas Wianków są koncerty nad Wisłą, ale ta tradycja obchodzenia tego dnia, świętowania tego dnia pochodzi jeszcze z bardzo dawnych czasów, z czasów, kiedy w Polsce nie było chrześcijaństwa. Oczywiście Słowianie celebrowali nową porę roku i zawsze co roku tego dnia rozpalali ogromne ogniska w pobliżu wody, w pobliżu rzeki, jeziora i tak dalej, i tańczyli dookoła tego ogniska. Młode kobiety - panny wily wianki i kładły je na wodę. Jeśli młody chłopak, kawaler złapał jeden z wianków to znaczy, że ta panna prawdopodobnie wkrótce wyjdzie za mąż, ale jeśli wianek zatonął albo zaplątał się w krzaki, albo po prostu zniknął no to gorsza sprawa, bo pannie groziło staropanieństwo. Być starą panną to znaczy być w starszym wieku i nie mieć męża. Bardzo przykra sprawa nie?

Niektórzy etnolodzy mówią, że świętowanie tej nocy, która wtedy nie nazywała się Wiankami, ale nazywała się Nocą Kupały (prawdopodobnie Kupała to był jeden ze słowiańskich bogów) była też nocą inicjacji seksualnej dla młodych ludzi. Słowianie chyba nie byli aż tak pruderyjni i być może nie musieli czekać z tym do ślubu.

Bardzo bym chciała wam opowiedzieć o mitologii słowiańskiej, ale nie mogę. Nie mogę bo w porównaniu z mitologią germańską, z mitologią celtycką, nordycką, grecką mamy bardzo mało dowodów i przykładów mitologii słowiańskiej. Kiedy chrześcijaństwo przyszło na ziemię Słowian było tak bardzo ekspansywne i tak bardzo agresywne, że mamy bardzo mało śladów, informacji na temat tego, w co wierzyli nasi przodkowie. Większość informacji o religii Słowian i ich obrzędach mamy albo z późniejszych relacji chrześcijańskich, które oczywiście były deprecjonujące, były negatywne, wyśmiewały religię Słowian. Były też niedokładne, bo chrześcijanie nie interesowali się tym, żeby zachować informacje dla przyszłości. Dla nich celem było to, żeby wszyscy chodzili do kościoła i przestali wierzyć w swoich bogów. Drugim źródłem informacji o wierzeniach Słowian jest folklor, a raczej tradycje, które się zachowały mimo chrześcijaństwa albo po jakimś czasie zostały zamienione, przekształcone na tradycje chrześcijańskie. Na przykład być może znacie tradycję malowania pisanek. Wielu ludzi uwielbia malować pisanki na Wielkanoc. Zawsze mówią, że jajo to jest symbol życia, pisanki są piękne, podkreślają początek wiosny, ale czy wiecie że malowanie pisanek było jedną z tradycji Słowian, którzy świętowali Jare Gody? Jare Gody to było święto powitania wiosny. Nazwa tego święta pochodziła ze starego słowa na wiosnę, czyli jaro. Nawet w dzisiejszych czasach inne języki słowiańskie nadal mają to słowo. Na przykład język czeski mówi jaro na wiosnę. Gody to również

stare słowo oznaczające rok. Opiekunami tego święta byli bóg Jaryło albo Jarowit i bogini Marzanna. Czy słyszeliście o Marzannie? Jeśli macie małe dzieci, jeśli wasze dzieci chodzą do szkoły, to prawdopodobnie tak, bo Marzanna jest symbolem zimy, która odchodzi. Zwykle wierzymy, że zima topi się w morzu, odchodzi do morza i żeby celebrować ten moment polskie dzieci robią kukłę, czyli taką dużą lalkę i albo wrzucają ją do rzeki albo palą ją na stosie jak czarownicę. Miałam kiedyś lekcje z Kurtem, jeśli Kurt mnie słucha to pozdrawiam cię serdecznie, który właśnie ma syna w szkole podstawowej i byli bardzo zdziwieni, że w Polsce jest taka celebrowanie Marzanny, że przecież Marzanna to jest kobieta, którą wszyscy radośnie mordują! No tak...Szczepnie mówiąc nigdy o tym w ten sposób wcześniej nie pomyślałam, ale rzeczywiście po prostu mordujemy boginię. Według mitologii słowiańskiej Marzanna było nie tylko boginią zimy, ale niektórzy mówią, że była w ogóle boginią przyrody, a na Jare Gody przemieniała się, czyli przechodziła taką transformację, w Dziwianę. Dziwiana była młodą wersją Marzanny, tak jakby zaczynał się nowy, młody rok. Teraz nadal praktykujemy topienie Marzanny, ale już nie świętujemy obcinania głowy bogowi Jaryle, bo ten drugi bóg, męski bóg również brał udział w tej celebracji. Słowianie na koniec zimy obcinali mu głowę. W tym czasie ludzie również palili ogniska. Organizowali suto ucztę, czyli takie kolacje z dużą ilością jedzenia, odwiedzali znajomych i rodziny, tańczyli i również wróżyli, czyli przepowiadali przyszłość.

Jeśli znacie troszkę polską kulturę to na pewno teraz pomyśleliście o Andrzejkach, o takim świecie jesienią, kiedy Polacy leją roztopiony воск przez dziurkę od klucza do zimnej wody. Kiedy воск zastyga patrzą na kształt, który on daje na ścianie, patrzą na cień i wróżą, i wyobrażają sobie, jaka będzie przyszłość. W trakcie Jarych Godów na wiosnę również wróżono, i wróżono z różnych rzeczy: wróżano z miodu, wróżono z kształtów liści. Było bardzo dużo różnych wróżb i tradycji z tym związanych. W trakcie tego święta również obchodzono Śmigus-Dyngus. Teraz pomyślcie, że Śmigus-Dyngus i malowanie jajek są tradycjami chrześcijańskimi, tradycjami współczesnymi związanymi z Jezusem. Nieprawda! Śmigus-Dyngus czyli oblewanie się wodą był obecny w kulturze słowiańskiej jeszcze przed chrześcijaństwem. Jest elementem folkloru, zupełnie nie religii. Jak już mówiłam o Andrzejkach, które zwykle odbywają się jesienią, to jeszcze mi przyszły do głowy Dziady.

Również jesienią, pierwszego listopada świętujemy święto Wszystkich Świętych. 2 listopada święto Wszystkich Zmarłych, które również nazywa się w Zaduszki. Jak widzicie znowu chrześcijańskie święto łączy się ze świętem pogańskim. To święto Wszystkich Zmarłych, celebrowanie dusz naszych przodków to jest właśnie element pogańskiego kultu. I kiedyś to święto niekoniecznie było jesienią, niekoniecznie było w listopadzie. Było za to kilka razy w roku. Według niektórych podań, według niektórych etnologów nazywało się Dziady. Słowo *dziad*

oznaczało bezimiennego przodka czyli jakiegoś pradziadka prababcie, wuja, którego imienia nie znamy. I podczas tych celebracji ludzie wywoływali duchy, to znaczy próbowali skontaktować się ze swoimi zmarłymi, z duszami swoich zmarłych, bo ludzie wierzyli, że po śmierci jest pewien czas, kiedy dalej możemy się skontaktować z tym drugim światem, z naszymi przodkami i przodkowie mogą czegoś od nas potrzebować: albo przysługi, albo rozwiązanie jakiegoś problemu, albo czasami po prostu trzeba ich nakarmić, więc Słowianie bardzo często zostawiali swoim przodkom jedzenie. Jeszcze długo po przyjęciu chrześcijaństwa ten zwyczaj był cały czas obecny na polskiej wsi. Na początku jedzenie zostawiano przodkom na cmentarzach, na grobach. Później już wierzono, że dusze zmarłych mogą przyjść do naszego domu i po prostu wziąć sobie jedzenie. W czasie Dziadów, w czasie tych rytuałów nie można było w domu robić niczego, co mogłoby przez przypadek skrzywdzić, zrobić krzywdę duchowi zmarłego. Na przykład nie można było wykonywać raptownych, gwałtownych ruchów. Nie można było szyć, żeby igła nie skaleczyła ducha. Nie można było krzyczeć, żeby dusze się nie przestraszyły. Jednocześnie w tym czasie wierzono również, że nie wszystkie dusze są dobre i pomocne. Niektóre z nich to były upiory. Na przykład mogły to być dusze samobójców albo dusze małych dzieci, które umarły podczas porodu albo dusze osób, które zginęły w niewyjaśnionych okolicznościach i nie wiadomo, co się z nim stało. I te upiory mogły przyjść do domu i na przykład zamienić dobre dziecko na płacziwe, chude albo głupie dziecko, co podobno bardzo często się działo... Żeby zabezpieczyć się przed upiorami ludzie palili ogień, bo upiory jak wiadomo nie lubią ognia i jeśli pójdziecie na polski cmentarz i zobaczycie znicze, czyli takie małe lampki z ogniem, to ten zwyczaj pochodzi jeszcze bardzo dawnych czasów, kiedy wierzono, że po pierwsze w ten sposób można chronić naszych zmarłych przed upiorami, a po drugie, że w ten sposób nasi zmarli, nasi przodkowie mogą się po prostu ogrzać!

Chociaż chrześcijaństwo wykrzewiło wiarę w bogów słowiańskich, pozbyło się całego panteonu i całej mitologii i praktycznie nie zostawiło nam nic, to jeszcze przez długi czas w folklorze zachowały się w wierzenia w negatywne postacie z mitologii - szkodliwych boginów, upiory i również w rusałki. Rusałki to takie nimfy, które wcale nie są dobre, bo mogą kusić na przykład młodych chłopców, którzy potem mogą utopić się w rzece albo w jeziorze.

Również w języku polskim nie zostało zbyt wiele ze starych wierzeń, ale mamy kilka fraz, które pochodzą jeszcze z czasów przedchrześcijańskich. Na przykład możemy powiedzieć, że ktoś jest *lelum polelum* to znaczy, że ktoś jest sierotą, nie umie podejmować decyzji, ciągle coś mu wypada z rąk, ciągle jest spóźniony. Generalnie nie radzi sobie w życiu. A *Lelum* i *Polelum* to byli bogowie bliźniacy w czasach słowiańskich. Również istnieje w języku polskim słowo *dola*. *Dola* to znaczy *los*. Generalnie używamy tego słowa w takim trochę smutnym, negatywnym znaczeniu. Mówimy:

taka jest ludzka dola, czyli takie jest życie. Zwykle chodzi o to, że życie jest ciężkie, trudne i się mu poddajemy. Dola była boginią losu. Była po prostu naszym fatum. Większość bogów słowiańskich, o których możecie przeczytać w internecie, to są Bogowie ze wschodnich krajów słowiańskich: z Rosji, Białorusi, z Ukrainy. W Polsce praktycznie nie zachowały się ani żadne świątynie, ani żadne teksty. Jedynie na wyspie Wolin, to jest na północnym zachodzie Polski są rzeźby. Jest rzeźba boga Światowida, który prawdopodobnie był głównym bogiem w religii słowiańskiej i charakteryzował się tym, że miał 4 twarze. Każda z tych twarzy symbolizowała inny kierunek świata: północ, południe, wschód i zachód.

Jest mi bardzo smutno, że tak mało wiemy o tym, w co wierzyli nasi przodkowie. Co prawda ostatnio dosyć popularny jest powrót do wierzeń słowiańskich, ale zajmują się tym tylko neopoganie, który sami wymyślają różne tradycje i wymyślają różne wierzenia. Ciekawe czy kiedykolwiek etnologowie będą w stanie dotrzeć do jakichś nowych informacji o tym, w co kiedyś wierzyli Polacy. Jak na razie większość Polaków utożsamia się z historią Polski od czasów przyjęcia chrześcijaństwa przez księcia Mieszka I w 966 roku.

To wszystko na dzisiaj. Do usłyszenia w przyszłym podkaście. To już koniec i bomba, kto nie słuchał ten trąba! Do zobaczenia!